

# DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Starowiejska 19.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 10.

BYDGOSZCZ, wtorek dnia 14 stycznia 1936 r.

Rok XXX.

## Zagrożona reduta będzie się broniła!

Grupa pułkownikowska wypowiada wojnę wszystkim swoim przeciwnikom — bez wyjątku.

Kiedyśmy przeczytali noworoczne przemówienie wojewody pomorskiego. Zapewniające o zwartości „obozu porządkowego“ i trwaniu „na tysiącnych stanowiskach“ dawnych działaczy (oczywiście z BB), osłupiliśmy. Tak dalece sprzeczne ono było z tem wszystkim, co głosi premier Kościalski i jego zastępca p. minister Kwiatkowski, a zwłaszcza z tem, co robi minister W. R. i O. P. prof. Świętosławski. Zdumieniu swojemu daliśmy wyraz w artykule, który uległ konfiskacie, a następnie przez sąd zwolniony został.

Sprzeczność między wystąpieniem p. wojewody Kirtkilsa a oficjalnymi wyurzędzeniami najwybitniejszych członków obecnego rządu była zbyt jaskrawa, aby ją można przypisać zwykłej nieostrości. Wyraziliśmy też zaraz przypuszczenie, że nie było ono bez kozery. Jakoż okazuje się, że domysły nasze były trafne, bo oto w niedzielnym numerze pułkownikowskiej „Gazety Polskiej“ znajdujemy obszerny artykuł, który stanowi otwarte wypowiedzenie wojny tym wszystkim, którzy wysuwają żądania „zmierzające do zmiany zasadniczego kierunku polityki pomajowej“.

Zatem także obecnemu rządowi, który likwidację praktyk pomajowych już rozpoczął, choć jeszcze nie w tych rozmiarach, w jakichby je zlikwidować należało.

Skąd ten gniew „Gazety Polskiej“, że aż na taki ryzykowny krok się zdecydowała? Otóż według niej po śmierci Marszałka Piłsudskiego dokonały się ważne zmiany w duszy polskiej. Ludzie jakoby przestali wierzyć, że Polska może być potężną, mocarstwową, ku czemu ją oczywiście system pomajowy prowadził. Ci zaś, którzy w tym systemie pierwsze skrzypce grali, wiarę tę w czyn wprowadzali.

Wina to — wciąż według „Gazety Polskiej“ — inteligencji, bo „dół“ po dawnemu pragnie być rozumnie rządzony, pragnie porządku i ładu. A inteligencja poczyna „mówić i działać tak jakby wrócić miała Polska przedmajowa“. To żąda powrotu Witosa, to zniesienia Berezę Kartuskiej, to znów ustąpienia ministra sprawiedliwości Michałowskiego (wsławionego procesem brzeskim). Prym wiodą dezertery z obozu pomajowego. Z jednej strony książę Janusz Radziwiłł, z drugiej radykalny senator Lechnicki. Jeden chce obóz pomajowy likwidować na prawo, drugi na lewo. Ale likwidować chcą, a to grunt i to gniewa grupę pułkownikowską, a raczej doprowadza ją do białej pasji, skoro „Gazeta Polska“ na zakończenie swego artykułu ogłasza taką notę do rządu i jego zwolenników:

„My zaś, to znaczy ci wszyscy, którzy już rachunek sumienia zrobili i odpowiedzieli sobie, że sprzeciwia się próbie cofnięcia Polski do czasów przedmajowych z całą decyzją i z całą determinacją, na jaką nas stać — my wszyscy — winniśmy już chyba swój głos ostrzeżenia podnieść i powiedzieć wyraźnie, że walka z nami łatwa nie będzie. Dla nikogo“.

Wyraźniej chyba walki wypowiedzieć nie można. I to komu? Najwyższemu czynnikiem w państwie, który

## Z komisji budżetowej Sejmu.

# Min. Beck o gospodarce swego resortu

Wszystkie wnioski oszczędnościowe odrzucono.

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

Warszawa, 11. 1.

Na porządku obrad sejmowej komisji budżetowej znalazł się budżet ministerstwa spraw zagranicznych. Wbrew wszelkim oczekiwaniom na posiedzenie przybył minister Beck. Nigdy tego nie robił. Co więcej, ten milczący dotąd minister pierwszy zabrał głos.

Stwierdził on, że wydatki jego resortu wynoszą 38.100 tys. zł. Budżet został zmniejszony o 1 milion 900 tys. Obniżka dochodów ministerstwa dość znaczna, została spowodowana ograniczeniem ruchu turystycznego.

Następnie minister omówił prace placówek dyplomatycznych w kierunku współdziałania i podniesienia naszego handlu, przede wszystkim zamorskiego. O opiekę społeczeństwa nad emigracją.

Kryzys, ogarniający cały świat — powiada minister — dotknął również poważnie skupienia polskie zagranicą. Szerzące się bezrobocie i usuwanie robotników polskich wymagają wzmożonej aktywności resortu. O ile chodzi o zapewnienie środków na tę rozległą opiekę, to poza środkami, jakie ministerjum na ten cel łożyło, wzrastające potrzeby emigracji polskiej w dziedzinie kulturalnej będą niezawodnie zaspokajane bezpośrednim wysiłkiem społeczeństwa, uzewnętrznionym w powołanych w tym celu do życia przez same społeczeństwo organizacji kulturalno-społecznych.

Minister zaznaczył, że oszczędności budżetowe MSZ dało się przeprowadzić przez redukcję 25 etatów, ograniczenie podróży służbowych, zmniejszenie niektórych uposażeń i reorganizację sposobu finansowania naszej działalności wśród wychodźstwa.

Sprawozdawca pos. Walewski podkreśla, że większych oszczędności nie dało się przeprowadzić ze względu na interes państwa. Budżet ten, narówni z budżetem MSWojsk traktuje referent jako budżet obrony państwa. Z tych względów nie proponuje od siebie żadnych zmian.

Państwo nie powinno żyć nad stan. Rozwinęła się następnie dyskusja. Żydowski pos. Minberg zapytuje, czy niema sposobu na ochronę żydów polskich w Niemczech.

Pos. gen. Żeligowski nawołuje do dalszych oszczędności. Nasz charakter — mówi generał — zmusza nas do ciągłego dbania o prestiż. Wydajemy wielkie bale, obiady. Wstyd mi było, kiedy w czasie manewrów jeden z angielskich generałów podszedł do mnie i powiedział: Ależ wy jesteście bogatym narodem. Toż my na tak wielkie obiady nie możemy sobie pozwolić“.

Pos. adw. Sioda zapytuje się, czy jest prawdą, że meble dla placówek dyplomatycznych ministerstwo zakupiło w warsztatach więziennych.

Pos. Bakon wniósł o redukcję dodatków służbowych i funkcyjnych o 50%, zmniejszenie nagród i zasiłków na sumę 120 tys. zł, którą to oszczędność należałoby przenieść na oświatę.

Pos. rtm. Ślaski zwrócił się do ministra z apelem, aby przy zawieraniu umowy gospodarczej z Gdańskiem uwzględnił interesy pomorskiego rolnictwa.

Pos. Jedynak zapytuje się, czy jest prawdą, że poselstwo nasze w Sztokholmie nabyło nowy gmach za 1 milj. złotych.

Pos. Pacholczyk pragnie, aby budżet MSZ zmniejszyć o 1 proc. i uzyskaną w ten sposób sumę 380 tys. zł przenieść na oświatę.

Wszystkim wnioskom oszczędnościowym sprzeciwia się referent.

## Min. Beck wyjaśnia.

W odpowiedzi zabrał głos minister Beck. Stwierdza on, że przebudowa gmachu ministerstwa jest prowadzona bardzo oszczędnie. Umebłowanie będzie kompletowane w ciągu kilku lat, w miarę środków pieniężnych.

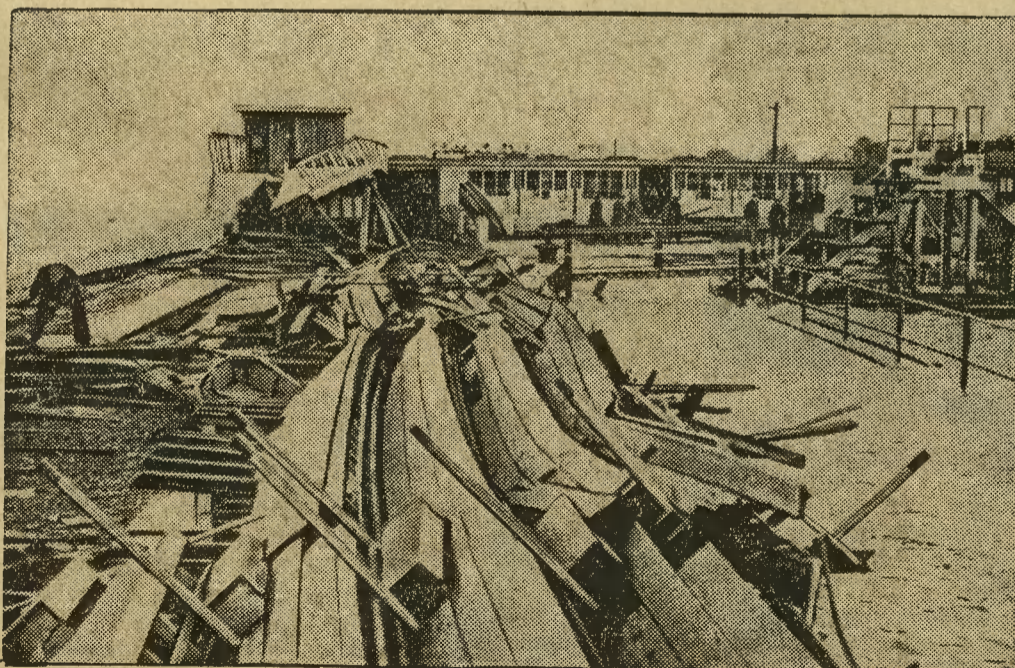
Odpowiadając żydowskiemu posłowi w sprawie ucisku żydów polskich w Niemczech, minister stwierdził, że nasza placówka dyplomatyczna zrobiła w ich obronie niemieckiej, niż aparaty innych państw w stosunku do swych obywateli. Że istotnie wypełniliśmy ten nasz obowiązek — powiada minister — świadczą o tem liczne i wzruszające objawy wdzięczności ze strony tych obywateli.

Odpowiadając gen. Żeligowskiemu, minister podkreślił tylko, że zagranicą jesteśmy zmuszeni do stosowania się do istniejących warunków i poziomu oraz kosztów życia. W odpowiedzi pos. Ślaskiemu minister zaznacza, że w stosunkach z Wolnem Miastem przebiega się wyraźnie ewolucja w kierunku patrzenia na te rzeczy przez organy rządu polskiego, jak i przez zarząd Gdańska coraz bardziej z punktu widzenia interesów gospodarczych.

## Budżet przyjęto bez zmian.

Skończyło się tak, jak się zwykle dzieje na komisji. Niektórzy posłowie stawiają wnioski oszczędnościowe, a całość komisji je odrzuca i przyjmuje budżet bez żadnych zmian. Tak się również stało z budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Budżet ten został uchwalony bez zmian. (r)

## Burze niosą zniszczenie.



W całej Europie szaleją obecnie burze, tak niezwykle o tej porze. Burze niosą wszędzie katastrofalne zniszczenie, jak to widzimy na zdjęciu, pochodzącem z jednego z portów angielskich.

według nowej konstytucji ponosi całkowitą odpowiedzialność, bo na nim według art. 2 „spoczywa odpowiedzialność wobec Boga i historii za losy państwa“.

Zapowiedziana tak jaskrawo rozgrywka nie może się toczyć wyłącznie między grupą obecnie rządzącą a tą, która — częściowo — od steru odsunięta została. Zaangażowany w niej jest cały kraj. Po jednej stronie „legion zasłużonych“, z których niejednym psim swę-

dem doszedł do stanowisk i wielokrotnych pensyj — a z drugiej legion zadłużonych i wszystkich ludzi uczciwych. Niech rząd będzie przekonany, że w wysiłkach swoich nad naprawą stosunków znajdzie ich całkowite poparcie i w nich moralne oparcie. Lecz niech nie ustaje w pracy, którą rozpoczął a która rokuje nadzieję lepszej przyszłości.

Na koniec jedno pytanie: Czy opozycja z lewa i z prawa nie rozumie,

że postępowaniem swoim wzmacnia stanowisko wojowniczej grupy pułkownikowskiej?

Nie chcemy powrotu do stosunków przedmajowych, ale niech nas też Bóg broni przed zmartwychwstaniem praktyk pomajowych.

Gorzkie doświadczenia niedawnej przeszłości niech się staną dla przewodników politycznych szkołą mądrości politycznej.

## Zmarł po przeniesieniu wgląd Czech.

Morawska Ostrawa, 13. 1. (PAT) Kolarz narodowości polskiej, Franciszek Babisz, czynny działacz oświatowy, zatrudniony od 25 lat na dworcu kolejowym w Boguminie, otrzymawszy dekret przenoszący go w 3-dniowym terminie wgląd Czech, dostał ataku sercowego i zmarł.

O tragedji tej pisze czeski „Ostravsko Delnický Deník”: Franciszek Babisz przyznawał się do narodowości polskiej i posyłał swe dziecko do polskiej szkoły. Znano go jako porządnego człowieka. Był wzorowym pracownikiem i nie popełnił w ciągu 25 lat pracy żadnego uchybienia służbowego. Jedyną jego winą było to, że jako Polak wychowywał swoje dziecko w polskiej szkole. To było przyczyną przeniesienia go wgląd Czech. Rozporządzenie to odczuł tak boleśnie, że zmarł na atak serca.

## Aresztowany za obmowę Czech.

Morawska Ostrawa, 13. 1. (PAT) Zandarmerja czeska aresztowała woźnego Domu Polskiego „Polonja” w czeskim Cieszynie H. Kotrubczyka pod zarzutem niepoehlebnego wyrażania się o narodzie czeskim. Aresztowanego odstawiono do więzienia w Morawskiej Ostrawie.

## Kozimow „współ” agitatorów kominternu.

Praga. (PAT). W związku z przewiezieniem sprawy kradzieży w tutejszym poselstwie sowieckim Kozimowa do Rumunii, a stamtąd do Sowieców, w tutejszej prasie prawniczej ukazują się dalsze sensacyjne informacje o tej kradzieży.

Pisma prawnicze twierdzą, że w sprawę tę wmiészane były wywiady angielski i niemiecki. Kozimow miał skraść różne dokumenty, dotyczące trzeciej Międzynarodówki na terenie Europy Środkowej oraz klucz szyfrowy. Dokumenty te i klucz, udowadniają zdaniem prasy, że mimo wszelkich zaprzeczeń ze strony rządu sowieckiego, sowieckie placówki dyplomatyczne i konsularne prowadzą robotę wywrotową kominternu.

Wynikiem kradzieży Kozimowa są liczne aresztowania agentów komunistycznych w Niemczech i Jugosławji, którą o nazwiskach agentów poinformowały Niemcy.

## Zamach bombowy na żydowską restaurację.

Warszawa, 13. 1. (tel. wł.). W godzinach wieczornych nieznanemu sprawcy rzucili petardę do lokalu żydowskiej restauracji, znajdującej się nawprost dworca głównego p. f. „Quick”, wybijając szyby wystawowe. Sprawcy napadu wsiedli następnie do taksówki i odjechali w nieznanym kierunku.

# Włoskie wywiady i abisyńskie ataki.

## Deszcze zniszczyły wszystkie drogi.

Warszawa, 13. 1. (PAT) Na podstawie wiadomości z rozmaitych źródeł PAT ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach Abisynji w dniu 12 stycznia br.:

Jak donoszą źródła włoskie, w dniach od 1—7 stycznia operacje na froncie południowym przedstawiały się jak następuje:

Ze strony włoskiej prowadzona była ożywiona działalność samolotów wywiadowczych i bombardujących. W dniu 3 stycznia walczący po stronie włoskiej sultan Szivali wyruszył z oddziałem, złożonym z 1000 ludzi z licznymi karabi-

nami maszynowymi w głąb terytorjum nieprzyjacielskiego wzdłuż rzeki Webi Szebeli. Po przejściu około 200 km wojska sultana natknęły się na oddziały nieprzyjacielskie. Po ciężkiej walce oddziały abisyńskie cofnęły się, pozostawiając na placu boju 450 zabitych i wielu rannych. Na odcinku Dolo dokonano głębokiego wypadu w strefie Areri o 70 km od Bolo, celem zbadania stanu liczebnego armja rasa Desta. W czasie tej wyprawy po stronie włoskiej było 5 zabitych i kilkunastu rannych.

Źródła niemieckie utrzymują, że w okolicach Makalle toczą się w dalszym

ciągu krwawe walki. Szczególnie zacięły charakter mają walki prowadzone na zachód od Makalle.

Główne uderzenie wojsk abisyńskich skierowane jest ku Abaro — miejscowości leżącej o 25 km na północ od Makalle.

Te same źródła donoszą, że w następstwie 14-dniowych ulewnych deszczów wszystkie dawne i nowozbudowane drogi nie nadają się zupełnie do użytku. Stan ten wykorzystywany jest przez Abisyńczyków.

## Ciano wrócił do Włoch.

Asmara, 13. 11. (PAT) Minister prasy i propagandy hr. Ciano, zięć Mussoliniego, wsiadł dziś w Massau na parowiec „Vittoria”, udając się do Włoch w sprawach, związanych z powierzonym mu resortem.

## Studenci paryski przeciw Abisynji.

Paryż. (PAT). Studenci zorganizowali wrogą demonstrację przeciwko prof. Gestonowi Jeze, który reprezentował Abisynję w Lidze Narodów. Prof. Jeze opuścił gmach wydziału prawnego, nie mając wykładu.

Paryż. (PAT). „Le Temps” donosi, że w wyniku incydentów, które zaszły podczas wykładów profesora Jezego — minister oświaty na wniosek dziekana zawiesił wykłady na wydziale prawnym aż do nowego rozporządzenia.

## Wicepremier Kwiatkowski piętnuje fałszywe pogłoski

o rzekomych zmianach finansowej i walutowej polityki rządu.

Warszawa, 13. 1. (tel. wł.). Z wielu stron słyszy się o przygotowanych na terenie Sejmu atakach na wicepremiera Kwiatkowskiego. Jeden z organów sanacyjnych od kilku dni trzyma złożony już artykuł w tym duchu, czeka tylko na lepszą sposobność. Poza tem rozsiwane są liczne pogłoski, któreby mogły utrudnić stanowisko wicepremiera.

Minister Kwiatkowski nie należy jednak do tych ludzi, którzyby uchylali się od walki. Sam rozpoczął atak, demontując również w najostrzejszej formie fałszywe pogłoski.

Powiada on: W dniach ostatnich ukazał się w prasie komunikat o wykonaniu budżetu za ubiegły miesiąc. Cyfry, ogłoszone w tym komunikacie, świadczą o poważnym spadku deficytu budżetowego. Muszę zaś podkreślić, iż w grudniu działały tylko częściowo zadekretowane ostatnio podwyżki wpływów skarbowych i oszczędności budżetowe. W piątek również komisja budżetowa Sejmu rozpoczęła swe prace nad wniosonym przez rząd preliminarzem budżetowym na rok 1936-37, który ułożony został — jak wiadomo — w sposób dający rzeczywiste podstawy osiągnięcia równowagi budżetowej.

Te dwa przytoczone fakty są dowodem, że postawiony sobie przez rząd cel: uzdrowienia i zrównoważenia gospodarki budżetowej państwa — nietylko znajduje się w toku pełnej realizacji, ale już daje konkretne i pomyślne dla gospodarstwa narodowego wyniki.

Z tem większym przeto zdumieniem i oburzeniem dowiadujemy się o rozsiwianych w społeczeństwie pogłoskach co do rzekomych zmian w dotychczasowej

polityce finansowej i walutowej rządu. Na rozsiewaniu podobnych plotek załżeć tylko może spekulantom i obcym, wrogim państwu czynnikom. Muszę przestrzec wszystkich dających posłuch podobnym pogłoskom przed udziałem w szkodliwej robocie.

Dając kategorię odpór rozsiewanym w złym zamiarze insynuacjom i pogłoskom, zapewniam, iż rząd nie ustanie w podjętej i posiadającej wyraźny i określony kierunek pracy gospodarczej i finansowej.”

## Luksusy p. burmistrza.

Gazety pisały swego czasu o zakupie samochodu marki „Dodge”, dla burmistrza m. Chorzowa, p. Grzesika. Luksusowy zagraniczny samochód kosztował z urządzeniem radja około 26000 zł. Wydatek pokrył Magistrat m. Chorzowa z pieniędzy, przeznaczonych na zakupno nowej sanitarki. Luksusowe auto zostało niedawno na szosie do Krakowa rozbite, przyczem zabito młodego robotnika, jadącego na rowerze. Chorych zaś wozí się nadal starem autem sanitarnym. Poza tem posiada p. Grzesik jeszcze drugie auto, jako marszałek Sejmu śląskiego.

W tych dniach zaś zakupiło województwo nowe auto luksusowe zagranicznej marki „Buick” za kwotę 39.000 zł. Auto zakupiono oczywiście z pieniędzy publicznych.

Robotnikom i urzędnikom obniża się zarobki i nakłada się na nich nowe podatki, by wyrównać budżet państwa. Wobec tak „oszczędnej” gospodarki, jakiej przykład dajemy, musimy wątpić, czy to kiedykolwiek nastąpi.

## Nowa akademja wojskowa w Berlinie.

Berlin. (PAT). W Poczdamie nastąpiło otwarcie nowej niemieckiej akademji wojskowej. Budynki nowej szkoły wojskowej zajmują przestrzeń 14 hektarów i składają się z 22 kompleksów. Podczas uroczystości przemówił głównodowodzący armji niemieckiej gen. Fritsch, który zwracając się do wychowanków akademji wskazał na „żywy związek, łączący tradycje wojska niemieckiego z tradycjami trzeciej Rzeszy”. Mówca oświadczył, że wielkość Niemiec jest oparta na cnotach żołnierskich, których wyrazicielem jest obecnie armja.

## Na krześle elektrycznym.

Nowy Jork, 12. 1. (PAT). Onegdaj stracono na krześle elektrycznym w więzieniu Sing-Sing czterech młodych mężczyzn, skazanych na karę śmierci za zabójstwo policjanta. Skazańcy przebywali w więzieniu już od roku.

## Oskarżenie prokuratorskie przeciwko fabrykantom rozwodów.

Warszawa. Niejednokrotnie prasa i osoby poszkodowane, zwracały uwagę na występną działalność biura rozwodowego, które założył przywódca sekty t. zw. Kościoła starokatolickiego, Władysław Faron. Udzielając rozwodów wszystkim zgłaszającym się, oczywiście bez jakichkolwiek uprawnień i bez przeprowadzenia procesu rozwodowego, Faron naraził wiele osób na krzywdę moralną i straty materialne, gdyż władza państwowa i sądy nie mogły uznać ani rozwodów, ani ślubów faronowskich. Z procedury rozwodowego Faron czerpał zyski pokażne. Interesantni wnosili przy wyrobieniu rozwodu kilkudziesiąt złotych, a resztę spłacali ratami miesięcznymi.

Akta śledztwa sądowego przeciwko Faronowi i innym funkcjonariuszom sekty, obejmują 8 grubych tomów. Niebawem prokuratura sądu okręgowego sporządzi akt oskarżenia i w najbliższych miesiącach sprawa Farona znajdzie się na forum sądownym.

## Zimowa burza z piorunami w Małopolsce.

Grad wielkości orzecha włoskiego.

Bielsko. (PAT). W sobotę, 11 stycznia o godz. 17-ej po południu przeszła nad okolicą silna burza z piorunami. Podczas burzy padał gęsty grad wielkości orzecha włoskiego.

Kraków. (PAT). W sobotę wieczorem po bardzo silnej wichurze przeszła nad Krakowem i okolicą gwałtowna burza z błyskawicami i piorunami, której towarzyszyła silna i długotrwała ulewa.

Tarnów. (PAT). Nad Tarnowem i okolicą przeszła o godz. 16,30 gwałtowna burza z piorunami i obfitym opadem deszczowym. Burza trwała 15 minut.

Lwów. (PAT). W sobotę wieczorem, przeszła nad Lwowem i okolicą gwałtowna ulewa, nienotowana o tej porze roku od lat kilkadziesiąt. Wskutek ulewy niżej położone ulice zwłaszcza na przedmieściach zostały zalane, a woda wdarła się do niektórych mieszkań suterrenowych.

Z Łańcuta również donoszą o gwał-

townej burzy z piorunami, połączonej z rześistym deszczem. Trzy pioruny uderzyły w okolicy Łańcuta, natomiast jeden uderzył w przewody elektryczne w mieście, co spowodowało przerwę w dostarczaniu prądu, pogrążając Łańcut w ciemnościach. Ofiar w ludziach nie było.

## Powódź w Kielcach.

Kielce. (PAT). Z soboty na niedzielę na obszarze całej Kielecczyny padał ulewny deszcz, połączony miejscami z wichurą i gradem. W niżej położonych dzielnicach Kielc woda płynęła na szerokość całej jezdní. W poszczególnych wsiach powiatu kieleckiego wichura uszkodziła dachy domów i stodół oraz wyrwała dużą ilość drzew. W osiedlu robotniczym w Zagnańsku pod Kielcami wichura wyrwała kilkanaście przydrożnych drzew, które, padając uszkodziły przewody elektryczne na Inji Ra-

dom—Zagnańsk, powodując przerwę w dostawie prądu dla Zagnańska.

W niedzielę wskutek znacznego obniżenia się temperatury w Kielecczynie padał śnieg.

## Wicher obalił rusztowanie 4-piętrowego domu w Berlinie.

Nad Berlinem przeszła w sobotę, w godzinach popołudniowych niezwykle silna wichura, która wyrządziła wielkie szkody. W centrum starego śródmieścia u zbiegu Friedrichstrasse i Leipzigstrasse zwałiło się 4-piętrowe rusztowanie przed domem, mieszczącym słynną kawiarnię „Mokka Efti”, przyczem 7 osób, przechodzących ulicą zostało ciężko rannych.

## Po burzy i ulewie — śnieg.

(PAT). Po kilkunastu dniach pięknej wiosennej pogody przeszły nad Małopolską gwałtowne burze, połączone z błyskawicami i piorunami, poczem temperatura znacznie spadła.

W większej części województwa krakowskiego przószył w niedzielę drobny śnieg, który jednak szybko tajał. Natomiast szczyty i stoki wielu gór na Podhalu i w Beskidach oblekły się powtórnie w białą szatę śnieżną.

# Strzepy meldunków o Marszałku Piłsudskim.

## Wspomnienia generała Sławoj-Składkowskiego.

Gen. Składkowski znany jest ze swoich prac literackich. Wstępnym bojem zdobył on sobie dobrą markę jako stylista i doskonały narator. Ostatnio wydał on książkę p. t. „Strzepy meldunków”.

Autor chowa się zawsze w cieniu, o sobie nie mówi. Wciąż tylko mówi o ukochanym Wodzu. Dlatego też i my, pisząc o tej książce, która przynosi wiele nowego i nieznanego materiału politycznego z czasów nam tak dobrze znanych, powstrzymamy się od uwag, a cytować będziemy tylko poszczególne ustępy z tej arcyciekawej pracy gen. Sławoj-Składkowskiego.

We wstępie autor powiada: dużo rzeczy, mówionych przez Komendanta, oddać nie potrafię, mimo, że zapisywałem je dosłownie w czasie meldowania się. Dużo rzeczy pisać jeszcze nie wolno, gdyż stanowią tajemnicę Państwa. W Polsce Niepodległej widziałem Marszałka Józefa Piłsudskiego przeszło 150 razy. Spisałem wszystko, tak jak było, by nie poszło w niepamięć.

### Wygnanie w Sulejówku.

Nie wiedzieliśmy wcale, kiedy skończy się wygnanie Komendanta i w jakich warunkach zechce on powrócić do władzy w Polsce — pisze autor. Na zebraniach (w Sulejówku — red.) bywało nieraz do 40 osób. Padały jedynie ściśle rzeczowe polecenia i rozkazy Komendanta, których słuchaliśmy jak wyroczni. Smętni byliśmy, że musimy oto, w wolnej, wywalczonej Polsce, kryć się z naszym posłuszeństwem i wiernością wobec Komendanta, tem bardziej, że nie śmieliśmy pytać, kiedy wreszcie nastanie kres tej konspiracji.

### Jak zostałem ministrem?

O tem, jak dokonał się przewrót majowy, autor nie wspomina. Zresztą są to rzeczy ogólnie znane. W tym to czasie pełnił gen. Składkowski funkcję komisarza rządu m. Warszawy. Aż otrzymał wezwanie, aby stawił się do Belwederu.

„Wygląd Pana Marszałka przedstawiał się dobrze — pisze autor. Ubrany był Komendant w kurtkę strzelecką, bez odznak i siedział za owalnym stołem, stawiając pasjansa.

Pan Marszałek podał mi rękę nad stołem, wskazał ręką na krzesło i powiedział bez wstępów: „No więc, zostaniecie ministrem spraw wewnętrznych, bo Młodzianowski nie chce już dłużej pracować z tym... Sejmem”.

Zwróciłem posłusznie uwagę, że z polityką dołóżczas się nie stykałem, że są inni koledzy, znający ją lepiej.

Na to Pan Marszałek, śmiejąc się, i jakby przyznając mi rację, powiedział: Nie potrzeba tu polityka. Wszyscy krzyczą, że jesteście do brym administratorem, więc dlatego będziecie ministrem. Zameldujecie się u pana Bartla. No, dowiedzenia! Tu Komendant, jakby znudzony tą rozmową, opuścił głowę i zaczął stawiać pasjansa, nie podając mi ręki na pożegnanie.

I tu autor dodaje od siebie refleksję, że był zdziwiony i tem, że został ministrem i formą, w jakiej to się odbyło. Przyznaje, że czytając w gazetach o nominacji ministrów, inaczej to sobie wyobrażał.

Zameldował się w myśl rozkazu u p. Bartla i został ministrem.

### Pierwsza Rada Ministrów z Komendantem.

W listopadzie 1926 r. odbyła się Rada Ministrów. O oznaczonej godzinie posiedzenie się nie rozpoczęło. Czekano na Marszałka; premier Bartel witał go przed gmachem. Komendant wszedł na salę w towarzystwie premiera, nie witając się z nikim. Zajął miejsce tuż obok miejsc gen. Składkowskiego. „Szybko odsunąłem swój fotel — pisze autor — nie śmiać siedzieć obok Komendanta, ale Pan Marszałek przytrzymał mnie za rękaw, mówiąc: „siedźże pau”.

Po chwili, śmiejąc się i robiąc groźną minę, Komendant spytał mnie ostro: A dlaczego nie macie szabli?

Szablę zostawiłem w przedpokoju; nie, poczuwając się do winy, zerwałem się z fotelu i odpowiedziałem wesoło: Panie Marszałku, melduję posłusznie, nie byłoby równych szans w dyskusji, gdybym tylko ja jeden był uzbrojony.

### Gdy w sejmie zjawiała się policja.

Po wyborach w roku 1928 nowy Sejm miał otworzyć Marszałek Piłsudski. Wezwał on do siebie ministra spraw wewnętrznych gen. Składkowskiego, któremu powiedział: „Mają tylko złożyć przysięgę i wybrać przewodniczącego, więcej nic. (Po chwili namysłu) Jeżeli mi będą chcieli przeszkadzać, to wprowadzę do Sejmu policję... Co to jest!..

I to mi bardzo odpowiada, że pan nosisz mundur. Bo pan mi odpowiadasz osobiście za porządek w Sejmie.

I dalej autor opowiada, jak demonstrować zaczęli komuniści. I wtedy odezwał się Mar-

szalek: „Wyrzucić ich! Wybiegłem do hollu głównego i krzyknąłem w kierunku stojącego przy szatni komisarza Jaroszewicza: Pierwszy rzut! — już! Za chwilę, która wydawała mi się dość długa, wpadła do hollu biegiem dziesiątka policjantów bez karabinów. Strażnicy (straż marszałkowska — red.) patrzyli na policjantów z zimną obojętnością... Dobrze, są więc „neutralni”.

# Hauptman idzie na śmierć spokojnie.

## Czuje się niewinny. — Ułaskawienie wykluczone. Zarobek na nieszczęściu.

Hauptmana zawiadomiono, że zostanie stracony o godzinie 8 wieczór, tj. według czasu europejskiego o godz. 2 w nocy dnia 17 stycznia.

Hauptman przyjął tę wiadomość spokojnie i wyraził życzenie, aby pozwolono mu widywać codziennie aż do stracenia swą żonę i synka Marcela. Jednemu z dziennikarzy Hauptman oświadczył, że idzie na śmierć spokojnie, choć czuje się zupełnie niewinny.

Wezrąz dokonano próby działania fotelu elektrycznego. Okazało się, że aparat działa bez zarzutu. Hauptman żądał, aby po egzekucji dokonano obdukcji zwłok, ma bowiem zdarzać się, iż

Wzniesieniem ręki zatrzymałem biegnących i krzyknąłem: „Chłopcy, ci s...syni komuniści przeszczekadają mówić Komendantowi. Wyrzućmy ich, za mną!”

Widzę pobladłych komunistów i wskazuję ich policjantom. W tej chwili jednak „Sejm” zaczyna krzyczeć i ruszać się z miejsc.

Po opisanym przebiegu posiedzenia Sejmu autor wraca jeszcze do sprawy zająć, pisząc: Wysyły nadzwyczajne dodatki pism o zajęciach w Sejmie. Pisma opozycyjne, a nawet niektóre nasze uważały, że pohańbiłem godność ministra, wyrzucając osobiście komunistów z sali.

Nie wiedzieli oni, że Komendant, gdy jeden z Jego podkomendnych wzbraniał się wykonania pewnego, mniej przyjemnego rozkazu, powiedział: „Paniczyk, a nie łaska g...a wozic dla Polski, gdy będzie trzeba!”

na fotelu elektrycznym następuje tylko śmierć pozorna, a skazaniec umiera następnie w trumnie.

Hauptman nie traci ani na chwilę spokoju. Przez cały dzień kładzie pasjansa i ma doskonały apetyt. Hauptman strzeżony jest przez detektywów rządu federalnego, którzy nocują w celi bezpośrednio sąsiadującej z celą śmierci. Nie jest wykluczone, że Hauptman będzie w ostatniej chwili ułaskawiony przez gubernatora stanu New Jersey, względnie przez samego prez. Roosevelta, przeważa jednak przekonanie, że ułaskawienie nie nastąpi ze względu na ogromne podniecenie w kraju. Ułaskawienie Hauptmana spowodowałoby niewątpliwie formalne rozruchy.

Jedyną osobą, która umiała zarobić na aferze Hauptmana jest dawny przyjaciel Lindbergha, dr. Condon, który w imieniu Lindbergha wręczył swego czasu okup Hauptmanowi. Condon objeżdża większe miasta Stanów Zjednoczonych i występuje w różnych cyrkach i teatrach, opisując scenę wręczenia Hauptmanowi okupu. Za każdy występ Condon otrzymuje honorarium w wysokości 250 dol.

### Komuniści przygotowali rewolucję w Chili.

Buenos Aires, 13. 1. (PAT). Z Santiago de Chili donoszą urzędowo o wykryciu przez chilijskie władze bezpieczeństwa zakrojonych na wielką skalę planów rewolucji komunistycznej. Organizatorzy chcieli użyć do swych celów robotników kolei państwowej celem uniemożliwienia szybkiego transportu wojsk. Mieli oni już przygotowane odpowiednie odezwy.

### Rosja wraca do tradycji.



Bolszewicy wrócili do choinki, ale wieszac będą na niej chyba tylko siebie..

34) **Józef Kołodziejczyk**  
**HANDLARZE**  
**TAJEMNIC**  
REPORTAŻ  
POWIEŚCIOWY

(Ciąg dalszy).

Już mieli się rozejść trzej dobrani mężowie, a liści Woliński wpadł na pomysł zapytania Michalakówny, czy wydała już Lipszycowi papiery i co się z nimi dzieje.

Wysłano więc coprędzej siostrę Józefiaka do tyczkowej krupierki Klubu Słowiańskiego.

Gdy posłanka przyniosła wiadomość o wyjeździe Michalakówny do Bydgoszczy — trzej wtajemniczeni rozpoczęli bezsilny konkurs przekleństw.

— A co z Lipszycem? — pytano się nawzajem.

I coraz niecierpliwiej oczekiwano wiadomości od niezawodnego wywiadowcy.

### PORTRET ŚP. PREZESA GÓRCA.

Po wygodnej, a przede wszystkim taniej (napiwek dla szofera — 2 zł.) jeździe samochodowej z Bydgoszczy do Poznania, Lipszyc i jego towarzyszyki wyładowali o godz. 4 rano w mieszkaniu pani Górcowej.

Jasnowiedząca ku wielkiemu zadowoleniu wdowy uznała, że ta pora nadaje się wybitnie do urządzania seansu i zapytania ducha śp. prezesa Górcy, czego sobie życzy od swej małżonki, że spać

jej po nocy nie daje. Gościnną wdowa poczęstowała gości kawą i trunkami, zasłonięto rolety, usunięto z pokoju metalowe przedmioty, zgaszono światła i miał się rozpocząć seans, dla którego Górcowa na stare lata podjęła tak daleką podróż do Bydgoszczy.

Michalakówna była dobrym kupcem. Gdyby wszystko poszło zbyt łatwo, nie możnaby żądać zbyt wysokiego honorarium. A więc oświadczyła gardłowym głosem, że do odbycia seansu potrzebne są conajmniej cztery osoby.

— A to kłopot — zmartwiła się gospodyni, lecz już po chwili rozjaśniła twarz — mam! — zawołała i wybiegła z sypialni, gdzie się odbywało to „misterjum”.

Istotnie „miała”. Miała przecież wielu sublokatorów dzięki temu, że odnajęte pokoje należały do kategorii „niekrepujących”. Nie krępując się tedy zbytnio, zapukała do drzwi najwytrwalszego sublokatora (mieszkał u niej 5 lat!).

Sublokator był na szczęście wyjątkowo sam. Wyrwała go ze snu. Nie potrzebowała mu długo tłumaczyć, o co chodzi, bo starzy sublokatorzy byli przecież codziennie przez nią informowani o strachach w sypialni. Chodzący biuletyn tajemniczych zająć — pani Górcowa — zdołał nakłonić swego pupila — młodego sędziego Dziewulskiego do udziału w seansie.

Pan sędzia był nawet zaciekawiony, jak się to „wypędzanie duchów” odbywa, więc ubrał się pośpiesznie i podą-

żył za gospodynią do sypialni. Obiecywał sobie świetną zabawę. W możność wystraszenia duchów — nie wierzył. Te duchy były przecież opatrnością sublokatorów. W czasie nocnych wizyt różne „kuzynki” p. p. sublokatorów musiały czasami zachodzić do łazienki, która mieściła się tuż przy sypialni p. Górcowej. Dzięki wierze niepocieszonej wdowy w znaki z zaświata — owe „kuzynki” mogły się czuć swobodnie i bezpiecznie. Również tej wierze w duchy zawdzięczała Górcowa wielką popularność swych pokoiów do wynajęcia w kawalerskim świecie Poznania mimo dość słonych cen za dzierżawę. Poczuwa wdowa ani sobie wyobrażała, jak nadziemskie objawy pomagają jej w ziemskich sprawach.

Tak się przedstawiały „sprawy duchowe” mieszkania p. Górcowej, a jak się odbyło wypędzanie duchów — zaraz opowiemy.

Sędzia Dziewulski, Lipszyc, wdowa i Michalakówna położyli obok siebie ręce na stole.

W półmroku dostrzec było można, że „stuprocentowe medjum” wykonało kilka konwulsyjnych ruchów i przemówiło basowym głosem:

— Oooch! Och! Kto mnie woła?

— Jezus Marja! — krzyknęła przeraźliwie Górcowa, którą Lipszyc gwoli kawału uszczypnął w kolano.

— Jestem Telesfor... Telesfor Górc... Kto mnie woła? Czego odemnie chce? Czego chce odemnie? —

— Telesforze! Telesforze! — krzyczała

jak opętana wdowa — co ci potrzeba, co ci brakuje, że mi spać nie dajesz i po nocach urządzasz hałasy i stukoty?..

— Potrzeba mi, żeby usunąć mój portret, który wisi w restauracji „Colombina”...

— O Jezu!

— Tam nie powinien wisieć mój portret — mówił basowo duch ustami Michalakówny — bo tam pod portretem na kanapie dzieją się gorszące rzeczy...

— Oooch! aach! — wyła jak opętana Górcowa.

— Portret ten trzeba stamtąd usunąć — przykazywał mąż — musisz go żono stamtąd wykręcić! Koniecznie wykręcić! Taka jest moja wola...

— Jezus! Marja! — darła się biedna wdowa, którą Lipszyc coraz intensywniej szczypał po łydkach.

— Tyle miałem ci do powiedzenia i już odchodzę! — zakończył patetycznie duch, a Michalakówna otrząsnęła się, wierzącą nogami, przetarła oczy i zapytała naturalnym głosem:

— Co to? Co się stało? Dlaczego siedźmy pociemku?

Lipszyc odsunął rolety, a zaferowana wdowa dziękowała jasnowiedzącej ze łzami w oczach za „cud”.

Wyrwany przed chwilą ze snu młody sędzia był niemniej od swej gospodyni pod wrażeniem seansu.

Wrażenie to spotęgowało się jeszcze gdy z dalszej rozmowy dowiedział się, że Michalakówna przyjechała z Bydgoszczy.

(Ciąg dalszy nastąpi).



# Murzyni Ameryki przeciw Włochom.

Przemówienia czarnych krasomówców.

Jak donosi prasa francuska, w całej Ameryce odbywają się zebrania murzynów na rzecz ich zagrożonej Abisynji. Paryski „Journal” ogłosił sprawozdanie z odbytego w Los Angeles zebrania protestacyjnego.

Zaczyna przemówienie czarny pastor: „Zebraliśmy się tutaj w duchu Chrystusa. Zeszliśmy się, aby mówić o pokoju, a nie o wojnie. Chcemy uprosić Pana o błogosławieństwo zarówno dla naszych nieprzyjaciół, jak i dla naszych sprzymierzeńców i t. d.”. Zaczyna mówić młody murzyn, czarny jak smoła: „Chcę wiedzieć, jak tam mam walczyć. Chcę tam pójść. Nie boję się Mussoliniego. Jeżeli się mnie samego posadzi za armatę, wtedy poznają, co to znaczy atakować czarnych...” i t. d. „Widzieliście” kontynuuje inny mówca, „co żydzi osiągnęli, bojkotując tutaj wszystkie towary niemieckie. Uczynimy to samo z włoskami. Nie jedzmy już makaronu!” — „Abisynji nie wolno przegrać tej sprawiedliwej wojny”. — „Bardzo dobrze!” woła dalszy mówca, „ale czy mamy poprzestać tylko na mówieniu? — Kiedy będziemy działali?! Ach, moi bracia, wszystka krzywda i hańba, wszystkie upokorzenia, jakich doznajemy od naszych ciemniaków, zasłużyliśmy na nie, dlatego, że nie nie czynimy, aby się bronić...” Wstaje stara kobieta i mówi: „Moi rodzice byli niewolnikami. Moja matka często nam opowiadała, jak ją pewnego dnia przemocą wyrwano z łona rodziny. Podczas, gdy mnie płacząc wywlekano, mówiła ona, widziałam jak moja biedna matka na

## Mrówka, która zwarjowała.

Jeden z zoologów, którego specjalnością było badanie życia mrówek, przeprowadził niezwykle ciekawe doświadczenie. Zwrócił uwagę na jedną z mrówek, która w swoim otoczeniu zachowywała się odmiennie od wszystkich. Krążyła stale w koło, a napotkane towarzyski poprostu masakrowała. Uczony postanowił zbadać przyczynę tego niezwykłego zachowania. Przeprowadził sekcję i przez mikroskop stwierdził, że na mózgu posiadała ona lekkie narznięcie. Wskutek tego część mózgu była uszkodzona i dlatego mrówka zwarjowała.

## Szczeniwej podróży!



Ogród zoologiczny w Lipsku zaopatruje w młode okazy dzikich zwierząt cały niemal świat. Oto małe lwiątko wyjeżdżające w wygodnym koszu do — Australii.

progu wśród mego drobnego rodzeństwa z bólu osunęła się na ziemię. Nigdy jej już nie widziałam. Gdzie ona umarła? — Wojny secesyjne uwolniły nas potem z jarzma. Sądzę, że macie właściwe po-

## Czy Angielki są uczciwe?

Oryginalne doświadczenie w składzie jubilerskim.

Na to pytanie chciał uzyskać odpowiedź popartą dowodem znany jubiler londyński nazwiskiem Couglin. W tym celu przeprowadził oryginalny eksperyment w swoim składzie biżuterii i drogich kamieni. Do lady przymocował brylant w ten sposób, że czyniło to wrażenie, jak gdyby jubiler zapomniiał go uprzętać.

Przez 10 dni obserwował Couglin zachowanie się klienteli. Na 300 klientów i klientek, którzy odwiedzili w tym czasie jego magazyn, nie zauważyło diamentu 53-ch klientów. Zaledwie 67 zwiedzających zwróciło jubilerowi uwagę, że pozostawił nieopatrznie tak cenny kamień na ladzie. Pozostałych 180 starało się w mniej lub więcej sprytny sposób przywłaszczyć sobie przyklejony brylant. Przeważnie były to kobiety, podczas gdy do uczciwych i mało

jęcie o wolności. Podczas gdy matka na nas patrzyła, płaczącymi oczyma, zawstydzeni opuściliśmy głowy, dlatego, że wówczas byliśmy tchórzami i nie broniliśmy się. A teraz? Nic nie czynimy! Ani nie mamy sumienia, ani nie poznaliśmy godności naszej rasy”.

Tak samo jak w Los Angeles, murzyni w całych Stanach Zjednoczonych odbywają zebrania protestacyjne. Pisze się z pewnym niepokojem o „przebudzeniu się murzynów!”

spostzegawczych należeli prawie wyłącznie mężczyźni.

Kobiety starały się jednak przywłaszczyć brylant bardzo niezręcznie. Większość kładła na kamieniu torebkę, poczem starała się zagarnąć go wraz z torebką. Z pośród tych klientek 48 należało do najlepszego towarzystwa, a jako damy z arystokracji zachowywały się zwrócić bardzo spokojnie, niemal w milczeniu dokonując zakupów. W tym wypadku stawały się owe „damy” bardzo rozmowne i uprzejme, przebywając czasem ponad godzinę w magazynie i powracając kilkakrotnie. Z satysfakcją obserwował jubiler ich miny, gdy przykro rozczarowane i zawstydzone przekonywały się, że porzucony brylant jest przymocowany i stanowi zrzeczną pułapkę na ich uczciwość.

## 40-letni emerytowany policjant przeszedł na judaizm.

Kraków. Prasa żydowska w Krakowie donosi o rzadkim wypadku przejścia chrześcijanina na judaizm. Chodzi tu o 40-letniego emerytowanego policjanta. Antoniego Semenowicza z Równego. Przed kilku laty w Radziwiłowie na Kresach wschodnich, Semenowicz poznał młodą żydówkę, z którą nawiązał stosunki miłosne. Ojciec kochanki policjanta, ortodoksa, w żaden sposób nie chciał się zgodzić na to, ażeby córka jego ochrzciła się i wzięła ślub z chrześcijaninem. Między policjantem a ortodoksem przez kilka lat toczyły się pertraktacje, gdy jednocześnie córka ortodoksy mieszkała wraz z Semenowiczem w Równem.

Rok temu, ojciec żydówki przybył z Radziwiłowa do Równego na uroczystość obrzezania syna Semenowicza. Wówczas Semenowicz zdecydował się przejść na judaizm, ale obawiając się, ażeby fakt ten nie zaszkodził mu w służbie policyjnej, poczekał aż do terminu emerytury, który upłynął w listopadzie ub. roku. W tych dniach Semenowicz zgłosił się do rabinatu krakowskiego, gdzie wszystko było już omówione i przygotowane i gdzie przywiozł list polecający od słynnego wśród żydów cadyka Majszeniu z sadogórskiego rodu.

Przejście na judaizm odbyło się dwa dni temu. Jak pisze prasa żydowska, „znany mohel”, Lichtig, dokonał aktu obrzezania 40-letniego Semenowicza. Bezpośrednio po tej „uroczystości” Semenowicza oddano pod opiekę lekarza.

## Co gubią Francuzi.

Specjalne Biuro dla spraw zgubionych przedmiotów paryskiej prefektury policji ogłosiło już zestawienie zgubionych przedmiotów w Paryżu, w r. 1935.

Okazuje się, że zgubiono względnie zapomniano 16.000 parasoli oraz 22.139 par rękawiczek. W zgubionych portmonetkach znaleziono się 125.000 franków, lecz to tylko w tych, które nie odebrano, ponieważ zawierały zbyt małą ilość gotówki, tak, że właścicielom, nawet nie opłacało się poszukiwać swojej zguby w Biurze. Poza przedmiotami codziennego użytku, zgubiono w Metro — nogę drewnianą inwalidy, dwie czaszki, 6 guzików od białych płaszczy policjantów, regulujących ruch uliczny. Lecz nietylko martwe przedmioty można było w Biurze odebrać. W r. 1935 mieszkańcami Biura był kot, kilka kanarków, jedna papuga, a nawet dwie jaszczurki.

rzom. Po kilkudniowej kuracji emerytowany policjant polski - żyd wróci do Równego, gdzie ostatecznie zaślubi swoją dotychczasową kochankę.

## Pięć tysięcy ludzi pracuje nad wykończeniem „Queen Mary”.

W dokach, w których „Cunard White Star”, buduje nowy transatlantycki kolos „Queen Mary”, pracuje nad wykończeniem tego kolosa 5.000 robotników. Są to elektrotechnicy, tapicerzy, malarze, blacharze, oraz inni rzemieślnicy. Obecnie są instalowane specjalne maszyny, które mają zmniejszyć do minimum huk i drgania, wywoływane przez liczące 200.000 H. P. — turbiny.

## Dr. Turek-Turkowski okazał się... oszustem.

Dzięki wrodzonej inteligencji dostał się w lepsze towarzystwo, które skompromitował.

Chojnice. (d) Przed sędzią okręgowym p. Janowskim odpowiadał za oszustwa niejaki Stanisław Turek, pochodzący z Lwowa, podający się za doktora praw Turka-Turkowieckiego, wysokiego urzędnika ministerjalnego, oficera rezerwy etc.

Oskarżony latem ub. roku pojawił się w Chojnicach, zamieszkując w hotelu Polonia, gdzie zapoznał się z wyższymi osobistościami naszego miasta. Po niepowodzeniach wyjechał do letniska w Charzykowie, gdzie zamieszkał w pensjonacie „Bellevue”, podając się za „dr. praw Turka-Turkowieckiego”. Tam zapoznał się z ludźmi z t. zw. „lepszego towarzystwa”, które z szacunkiem odnosiło się do „pana doktora”.

Do używanych tytułów brak było oszustowi pieniędzy, których potrzebę odczuwał na każdym kroku. Lecz po to właściwie pojawił się na terenie Chojnic i Charzykowa, żeby je zarobić. Ponieważ grasował już na terenie całego kraju, policja ścigała go i w Charzykowie powinęła mu się noga. W chwili aresztowania

## Dziewięć lat więzienia za puszczanie w obieg fałszywych monet.

Chojnice. (d) Przed wzmocnionym wydziałem karnym sądu okręgowego odpowiadał za puszczanie w obieg fałszywych monet Czesław Dobrodziej z Krzyża, powiatu chojnickiego i Leon Baranowski z powiatu kartuskiego. Obaj oskarżeni w październiku roku ubiegłego przytrzymani zostali na stacji kolejowej w Karsinie, skąd zamierzali wyjechać do Gdyni. Podczas rewizji osobistej znalazła policja u Cz. Dobrodzieja 24 monet po 5 złotych i 25 sztuk po 2 złote, zaś u Baranowskiego 28 sztuk dziesięciozłotówek.

Oskarżony Dobrodziej tłumaczył się, że fałszykiaty otrzymał od pewnego osobnika w m.

## Tajemniczy duch puka...



Wielkie wrażenie w Austrii wywołała wiadomość o pojawieniu się tajemniczych stukań w Zisterdorfie. W małym domku, obok historycznego muru, mieszka wdowa Katarzyna Schärf ze swą 12-letnią córką Luizą. Zawsze wtedy, gdy Luiza kładzie się do drewnianego łóżka, słychać tajemnicze pukania w mur. Mimo bardzo ostrej kontroli, zagadki nie dało się dotąd rozwiązać. Na zdjęciu Luiza Schärf siedzi na niesamowitem łóżku. — Również w Bydgoszczy rozszły się ostatnio pogłoski o strachach w niektórych domach.

## Nowe wykopaliska na Pałukach.

Przy orce w majątku Srebrnogóra, w powiecie znińskim natknięto się na bruk kamienny oraz znalezione zabytki pochodzące z początku epoki brązowej, mianowicie ułamki naczyń glinianego szpilą brązową oraz pierścien brązowy z grubego drutu, będący — być może — bransoletką dziecięcą. Zabytki te oddane zostały przez p. Mieczkowskiemu, właściciela majątku do zbiorów działu przedhistorycznego Muzeum Wielkopolskiego.

## Nie mów fałszywego świadectwa.

Chojnice. (d) Przed sądem okręgowym toczył się proces o krzywoprzysięstwo przeciwko Landowskiemu Teofilowi z Chojnic i jego córce Marcie Sękowskiej. Oboje oskarżeni w pewnym procesie cywilnym złożyli zeznanie, które okazało się nieprawdziwe.

Sąd po wysłuchaniu prokuratora i obrońcy oskarżonych, ogłosił wyrok skazujący oskarżonych po pół roku więzienia i orzekł stałą niezdolność zeznawania przed sądem pod przysięgą. Orzeczoną karę darowuje się w całości na podstawie amnestji.

usiłował zbiec, lecz w pościgu został ujęty i w kajdankach przetransportowany do więzienia śledczego w Chojnicach. Przed sądem oskarżony przyznał się, iż nieprawnie nosił oznakę Związku Oficerów Rezerwy i nieprawnie używał tytułu „doktora praw” oraz nazwiska Turek-Turkowski. Oskarżony zeznał, że jako pracownik „Polskiego Radia” używał pseudonimu w swych pracach. Nie przyznał się natomiast do zarzutu, jakoby podając się za wysokiego urzędnika M. S. Z., obiecywał różnym osobom posady. Wynika to jednakże z zeznań p. Jażdżewskiego, któremu właśnie osk. obiecał posadę. Oskarżony — jak twierdzi — ukończył gimnazjum, lecz w życiu nie powołał mu się tak, jakby sobie tego życzył. „Nowe” życie rozpoczął na karcie karnej, która notuje 3 miesiące aresztu za oszustwo. W różnych sądach czekają go dalsze procesy. Ogłoszenie wyroku nastąpi 17. bm. Sprawa ta wzbudziła w Chojnicach w sferach towarzyskich pewne zainteresowanie.









**Kino Apollo**

ul. Krasieńskiego 23. Tel. 3495  
Pocz. o godz. 5.10, 7.10 i 9.10.

Dziś w poniedziałek najwspanialsza premiera najnowszej szlagieru sezonu! Atrakcja dnia! Najpoleźniejszą arcyfilm morską reż. Edwarda Sedgewicka pt.

**Sekrety marynarki wojennej**

O niebawem, niespotykanej jeszcze w żadnym filmie smolej, przepiękny dramat, który łączy w sobie intrzygę miłosną z wielką aferą szpiegowską. Emocjonujący film zdrady, sensacji, zabójstwa i miłości!

W rolach głównych: pełna wdzięku, niesrównana **Jean Parker**, **Robert Taylor** i **Jean Harsholt**

Nadogram: wesoła 2 akt. kom. pl. „Przygoda w samolocie”, najnowszy Tygodnik i Kronika Pata.

**Bestjalski morderca śp. posterunkowego Żmury z Pelplina „Wampir pomorski” przed obliczem sprawiedliwości.**

(Od specjalnego wysłannika „Dziennika Bydgoskiego”).

Tczew. (as) W ub. sobotę przed trzyosobowym wydziałem karnym Sądu Okręgowego w Starogardzie rozpoczął się sensacyjny proces głośnego już na całą Polskę „wampira pomorskiego z Przysierska”, bestjalskiego mordercy śp. post. p. p. Anastazego Żmury z posterunku p. p. w Pelplinie, groźnego bandyty, podpalacza, dożywotniego więźnia z Świętego Krzyża — Jana Manikowskiego.

Proces budzi olbrzymie wprost zainteresowanie całego społeczeństwa pomorskiego. O godz. 8.30 wielka sala Sądu Okręgowego szczególnie wypełniła się publicznością do ostatniego miejsca. O godz. 9-tej na salę rozpraw dwaj policjanci wprowadzają ubranego w strój więzienny Manikowskiego, który z maską obojętności na twarzy zajmuje ławę oskarżonych pod eskortą policyjną. Manikowski robi wrażenie tępego, zawodowego bandyty. Bystry jego wzrok kolejno nerwowo przesuwają się po publiczności oraz przedstawicielach prasy.

Punktualnie o godz. 9.05 wchodzi na salę trybunał sądowy w składzie: wiceprezesa Sądu Okręgowego dr. Pobłockiego jako przewodniczącego, sędziego S. O. Wasilkowskiego i sędziego S. Gr. Tomaszewskiego jako wotantów oraz prokurator S. O. Dietrich. Ławę obrońcy z urzędu zajmuje wybitny prawnik mec. Stankiewicz ze Starogardu.

Po stwierdzeniu listy obecnych 7 świadków oraz dwóch biegłych lekarzy, przewodniczący dr. Pobłocki przystępuje do odczytania aktu oskarżenia.

**Rejestr karny.**

Obszerny akt oskarżenia zarzuca Janowi Manikowskiemu, ur. 2. 2. 1897 w Przysiersku, gm. Bukowiec, pow. Świecie, kawalerowi, karaniu przez Sąd Powiatowy w Grudziądzu 1915 r. na 2 lata więzienia, przez Izbę Karną w Chojnicach 1915 r. na 4 lata więzienia, Sąd Powiatowy w Tucholi 1916 r. na 6 miesięcy więzienia, Izbę Karną w Gdańsku 1916 r. na 2 lata i 3 mies. więzienia, Izbę Karną w Chojnicach 1916 r. na łączną karę 15 lat więzienia, Sąd Powiatowy w Świeciu 1916 r. na 4 miesiące więzienia, Sąd Okręgowy w Grudziądzu 1921 r. m. in. za zamordowanie ogrodnika śp. Alojzego Makowskiego w Małym Kunterstynie w nocy z 18 na 19 listopada 1920 r. na dożywotnie więzienie z zamianą na 15 lat domu karnego, którą na podstawie amnestii zmniejszono na 10 lat ciężkiego więzienia.

dłaczego oskarżony w śledztwie nic nie wspominał o współniku, oskarżony M. wyjaśnia, że zawarł z współnikiem umowę, iż w razie aresztowania go ten mu pomoże i odbije(?) go po li...  
Z Pelplina tegoż dnia pomiędzy godz. 18 a 19 sam pojechał rowerem do Tczewa, gdzie około godz. 23 na szosie niedaleko granicy spotkał się z współnikiem, który mu wręczył część garderoby. Następnie teje nocy wspólnie na rowerach pojechali w kierunku Laskowic. Do Pelplina przybyli pomiędzy godz. 3 a 3.30 rano i zatrzymali się tu w celu pożywienia się oraz dokonania kradzieży. Zostawiając rowery za stodołą, udali się obaj do pewnego domu w pobliżu dworca. Wspólnik stanął na czatach, zaś on sam włamał się do piwnicy, gdzie rozbił 4 kłódki i skradł 4 butelki wina owocowego, z których 2 butelki dał współnikowi.

W piwnicy był przeszło godzinę, a uciekł, rzekomo spłoszony strzałami. Wobec tego wybiegł nie na ulicę, lecz na ogród i przez pola dotarł do dworca oraz stodoły, gdzie ukryte uprzednio rowery już nie były. Nieco później rzekomo spotkał się z współnikiem, który opowiadał mu, iż został zatrzymany w mieście i że strzelał(?). Z Pelplina rowerami pojechali niezwłocznie w kierunku Laskowic, rozstali się około godz. 11 przed południem koło Osia, a w północy pojechali do Bydgoszczy po pieniądze, przyczem współnik pozostawił Manikowskiemu rewolwer, który następnie odebrała mu policja w chwili aresztowania na szosie.

Na wniosek prokuratora Dietricha, sąd odczytał protokoły zeznań oskarżonego, złożonych w śledztwie przed sędzią grodzkim w Starogardzie, z których wynika, że Manikowski przyznał się w zupełności do przestępstw, objętych aktem oskarżenia.

Na zapytanie prok. Dietricha, M. „wyjaśnia”, że zeznania te w śledztwie złożył w obawie przed pobiciem(?) go przez policję. (Ciąg dalszy nastąpi).



Wampir z Przysierska Jan Manikowski na ławie oskarżonych.

**Motorniczy uratował kolejarza od śmierci.**

Uczmy się chodzić i stosujmy się do przepisów ruchu ulicznego a napewno mniej będzie nieszczęśliwych wypadków. Lekceważenie sobie przepisów, szczególnie przez przechodniów pociągnąć może za sobą śmierć. Bardzo lekkomyślnie postąpił w ub. sobotę około godz. 12.30, pewien kolejarz, 55-letni **Józef Borowski**, zam. przy ul. Chrobrego nr. 6. Krocząc nasamprzód chodnikiem nagle w pobliżu przystanku tramwajowego skręcił na jezdnię, nie zwracając uwagi na jadący tramwaj. Kolejarz wpadł wprost na tramwaj i gdyby nie przytomność umysłu motorniczego, który energicznie zahamował wóz, Borowski niewątpliwie dostałby się pod koła tramwaju. Dzięki jednak zahamowaniu rzucony został na bruk i odniósł ogólne potłuczenie ciała. Nieostrożnego kolejarza przetransportowano karetką Pogotowia Ratunkowego do Lecznicy Miejskiej.

**Kalendarzyk zebrań Ch. D. CHRZEŚCIJAŃSKA DEMOKRACJA.**

W piątek, dnia 17 stycznia 1936 roku, o godzinie 7.30 wieczorem w lokalu „Pod Lwem” przy ul. Marsz. Focha 7 odbędzie się zebranie plenarne Koła Śródmieście.

Referat wygłosi p. red. Jan Teska. Na powyższe zebranie zaprasza się wszystkich członków jak również członków bratnich kół.

Uprasza się zabrać legitymacje. Zarząd.

Bank Polski płacił w dniu 13. 1. 1936 r.	
dolary amerykańskie	5,25
dolary kanadyjskie	5,21
funty szterlingów	26,05
franki szwajcarskie	171,80
franki francuskie	34,91
belgi belgijskie	88,90
floreny holenderskie	358,50
guldeny gdańskie	99,25

**Akt oskarżenia**

zarzuca Manikowskiemu, że w nocy z 16 na 17 listopada 1935 r. w Pelplinie (pow. Tczew) skradł 4 butelki wina owocowego i 1 butelkę soku wartości ogólnej 10 zł z piwnicy na szkole Teofila Lendziana przy ul. Marsz. Piłsudskiego 22, dokąd włamał się przy pomocy rozbicia kłódek i że w tymże czasie i miejscu zapomocą rozbicia okna wystawowego w składzie kapeluszy Haliny Backiej skradł 4 kapelusze damskie i 1 beret damski wełniany ogólnej wartości około 12 zł.

Dalej, że teje nocy zabił posterunkowego p. p. śp. Anastazego Żmurę z posterunku p. p. w Pelplinie, strzelivszy do niego trzykrotnie z rewolweru. Czyny powyższe stanowią przestępstwo z art. 257, 225 § 1 k. k. przy zastosowaniu art. 31 k. k.

**Zbrodniarz nie przyznaje się do winy.**

Na zapytanie przewodniczącego, czy oskarżony przyznaje się do winy i jakie chce złożyć wyjaśnienia, osk. Manikowski cynicznym słosem oświadcza: „przyznaje się do objętych aktem oskarżenia kradzieży, do zabójstwa śp. post. Żmury się nie przyznaje, bo zabójcą był... mój współnik...?!”

**Spowiedź wampira.**

Na dzień 16 listopada ub. r. osk. Manikowski rzekomo umówił się z swym „wspólnikiem Józefem Schindlerem”, rzekomo zamieszkałym w Gdańsku-Oliwie przy ul. Gdańskiej w hotelu Lustgarten(?), iż spotkają się na szosie pod Tczewem, wiodącej do granicy polsko-gdańskiej, gdzie ów współnik miał mu doręczyć przywiezione z Gdańska rzeczy. W dniu 16 listopada osk. Manikowski udał się rowerem w kierunku Tczewa. W Pelplinie zatrzymał się około godz. 16-tej celem pożywienia się w restauracji. Na zapytanie przewodniczącego dr. Pobłockiego,

**Nareszcie zima!**

Niedziela wczorajsza przyniosła nam dość silne ochłodzenie. Odetchnęliśmy wreszcie po 3-tygodniowym okresie deszczów. Od czasu do czasu niebo „wyzwalało” nawet kilka platków śniegu. Dla nas po letnim okresie i to dobre! Dziś w dalszym ciągu utrzymuje się pogoda zdecydowanie skłaniająca się ku zimie. W Zakopanem notują nawet śnieg.

**Jak pozbyłam się zmarszczek w wieku 60-u lat i osiągnęłam wygląd młodszyc o 20 lat**



„Liczę już 60 lat, wiek, w którym kobieta przeważnie nie dba już o powabny wygląd. Lecz zachciało mi się, wyłącznie przez ciekawość, wypróbować na mej pomarszczonej i zniszczonej twarzy działanie Odżywczego dla Skóry Kremu Tokalon.

Łatwo sobie wyobrazić moje zdumienie, gdy po miesiącu takiej pielęgnacji powiedziano mi wręcz: „Pani młodzieje”. Zachęcona temi uwagami, wytrwałam i w przeciągu 5-ciu miesięcy stał się cud: każdy kto mnie widzi obecnie mówi, że wyglądam najwyżej na 40—45 lat. Cera moja jest czysta i piękna, lekko zaróżowiona i ma zaledwie cieni zmarszczek. Cudowne!

Sądząc z tego, gdyby wszystkie kobiety zechciały używać waszego Kremu Tokalon, nie byłoby już wcale starych babek”.

Uwaga. Autorka powyższego listu woli nie wyjawiać swego nazwiska, lecz jej oryginalny list jest w każdej chwili do obejrzenia. Odżywczy Krem Tokalon zawiera wysocę odżywczo składowiki, które, według zdania wielkich specjalistów, są potrzebne skórze, by utrzymać ją świeżą, jedyną i pozbawioną zmarszczek. Należy używać Odżywczego Kremu Tokalon różowego co wieczór, białego zaś co rano. Po jednej nocy już będzie Pani zdumiona i zachwycona rezultatem. Ręczyśmy za wynik, w przeciwnym razie zwracamy pieniądze.

**O rzemiośle reżysera.**

W środę, 15. bm. ogodz. 20 odbędzie się w sali Klubu Techników, ul. Cieszkowskiego 4, wieczór dyskusyjny Rady Artystyczno-Kulturalnej. Przedmiotem dyskusji będzie jedno z najciekawszych zagadnień współczesnego teatru, w które wprowadzi zebranych naczelny reżyser Teatru Miejskiego p. Jerzy Szynkler. Odczyt p. Szynklera „O rzemiośle reżysera” wzbudzi musi najwyższe zainteresowanie wśród całej inteligencji bydgoskiej.

**Z rynku zegarmistrzowskiego.**

Zegarek szwajcarski „Zenith”, który ostatnio ośniewa oczy nasze z wszystkich wystaw zegarmistrzowskich bogactwem modeli i estetyką zewnętrznego wykonania, a jest synonimem precyzji i jednoczą 100% wszelkich zalet, wymaganych od zegarka, to nie nowość dla nas. Fabryka Zenith, posiadająca na głównych rynkach świata ustaloną tradycję, wypuściła ostatnio na rynek polski szereg modeli, opierając organizację sprzedaży na nowym systemie i wzbudziła niebawem zainteresowanie tak, że wkrótce opanuje cały rynek.

Zenith, to zegarek szwajcarski, zawsze doskonały i rozchwytywany literalnie dzięki swym zaletom i niewątpliwie w krótkim czasie znajdzie się w każdym domu.

**Bydgoskie Koleje Powiatowe.**

Rozkład jazdy ważny od 1 października 1935 r.  
Odjazd pociągów B. K. P.  
do Koronowa 8.10, 12.00, 14.00, 17.00, 20.10, 21.45+  
Smułtaly-Oplawca  
do Wierzbucina 10.25+, 11.40\*, 13.00\* 15.20\*, 18.20\*, 20.10+  
Smułtaly Oplawca  
do Wąwelska 13.00\*, 18.20\*  
Przyjazd pociągów B. K. P.  
z Koronowa 7.15+\*, 7.34, 8.52, 11.31, 15.10, 19.33, 21.20+  
Smułtaly-Oplawca  
z Wierzbucina 7.53\*, 7.47\*, 7.47\*, 9.18\*, 17.41\*, 21.20+  
Smułtaly Oplawca  
z Wąwelska 7.55\*, 17.41\*  
Objaśnienie znaków: Pociągi bez znaków kursują co dzień, z \* kursują w środy i soboty, z + kurs. w soboty z \*\* kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki z † kursują w niedziele i święta (18278)

**Srebrne wyroby**

nowe okazje. Nakrycia stołowe. Kupno. Sprzedaż. Zamiany. Doróbki.  
**Henryk Juwiler**  
Warszawa, 5-to Krzyska 5, telef. 655 28.  
Firma istnieje 60 lat. (489)

**DACH**  
MIESZKANIA  
WOLNE  
W BYDGOSZCZY

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

**1 pokojowe!**  
kuch. wynaj. Stawowa 19.

**1, 2, 3, 4 pokojowe!**  
Śniadeckich 11, m. 4.

**MIESZKANIA SZUKA**

**Zamienię**  
3 pokoje kuchnia, Plac Piastowski 15, m. 6, na 2 pokoje kuchnia. (703)

**DZIERŻAWY**

**Cegielnia**  
do wydzierżawienia zaraz. Zgłoszenia do Ordynacja Ostromecko pow. Chelmino. (458)

**Skład**  
do wynajęcia Wełniany Rynek, wejście z Podgórnej i Melch. Wierzbickiego, dobre położenie dla bakonu. (707)

**ZGUBY**

**Zgubiłem** (F284) dyplom szoferski nr. 8927 oraz poświadczenie Towarzystwa Ubezpieczeń Wzajemnych. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem pod adresem na dyplonie.

Dnia 11 stycznia b. r. o godz. 14,30 zabrat Pan Bóg po bardzo ciężkich cierpieniach do grona swych aniołków naszą najdroższą, jedyną córeczkę i siostrę s. p. **Ewelinę Katarzynę Musiałównę** o czym donoszą w nieutulonym smutku pogrążeni **Rodzice i bracia.** Eksportacja zwłok odbędzie się w środę, dnia 15 bm. o godz. 3-ciej w Szubinie.

Dnia 11 stycznia b. r. o godz. 14 zasnął w Bogu namaszczony olejami św. po krótkich lecz ciężkich cierpieniach mój najukochańszy i nigdy niezapomniany mąż nasz kochany syn, brat, kuzyn, brataneek, szwagier, zięć i wujek s. p. **Kazimierz Zblewski** przeżywszy 33 rok życia, o czym zawiadomia krewnych i znajomych w głębokim smutku i nieutulonym żalu pogrążona **Żona.** Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 14 bm. o godz. 14,30 z domu żałoby przy ul. św. Trójcy 29 na cmentarz parafialny św. Trójcy przy ul. Jary. 70) Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

**Bielska Fabryka Sukna** zamierza otworzyć w większych miastach Wlkp. i Pomorza **SKŁADY KONSYGNACYJNE** swoich wyrobów. Pp. Kupcy którzy mają zamiar przyjąć taki skład powinni złożyć ofertę z podaniem warunków na których byłoby gotowi przejąć komisową sprzedaż powierzonych im materiałów. — Oferty filija Dziennika „Składy konsygnacyjne”. (F391)

**Klepsydry** wykonuje **szybko i tanio** **Drukarnia Bydgoska** Bydgoszcz, Poznańska 12/14

Samodzielną pierwszorzędną **gospodyni** **potrzebna** od 1. 2 1936 r. Zgłoszenia z dołączeniem fotografii, odpisów świadectw oraz zapożyczeniem pensji, kierować do **Faliks Gumiński** Starogard. Dom Towarowy.

**Obwieszczenie o licytacji ruchomości.** Komornik Sądu Grodzkiego w Szubinie, Franciszek Woźniak, mający kancelarię w Szubinie przy ul. Sw. Marcina 12, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **16 stycznia 1936 r.** o godz. 11-tej nie później jednak niż w dwie godziny w Szubinie ul. Paderewskiego nr. 7, u p. Józefa Kapsy odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Ks. Klemensa Zielińskiego w Szubinie obecnie zam. w Łopienniu składających się z: 1 samochodu osobowego „Ford” w dobrym stanie, oszacowanego na sumę 3.000,— zł. Następnie o **godz. 11,15** odbędzie się licytacja 1 samochodu osobowego „Chevrolet” w dobrym stanie, który znajduje się również w Szubinie u p. Józefa Kapsy. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży i czasie wyżej oznaczonym. (692) Szubin, dnia 10 stycznia 1936 r. (—) Fr. Woźniak, komornik.

Ogłaszajcie w „Dzienniku Bydgoskim”!

**ŚRUTY:** rzepakowy iniany konopny słonecznikowy **NAJLEPSZA PASZA** OLEJARNIA I RAFINERJA **Franciszek Woyton** TORUŃ, ulica Grudziądzka nr. 15 **Telefon 20-45 i 12-27.** (672)

**PROSZKI** **Kogutek** ZASTOSOWANIE: **GRYPA. PRZEZIEBIENIE BOLE GŁOWY. ZĘBÓW** itp. ŻĄDAJĄC ORYGINALNYCH PROSZKÓW ZN. PABR. 1. „KOGUTKIEM” **PATRZCIE JAKIE PROSZKI WAM DAJA** GDY SA JUŻ NAŚLADOWNICTWA. ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN” Z KOGUTKIEM **SA TYLKO JEDNE** (ZAWSZE Z RYSUNKIEM KOGUTKA) **PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN” SA TEŻ I W TABLETKACH.** 23790

**Obwieszczenie o licytacji ruchomości.** Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rewiru I. Kazimierz Tustanowski mający kancelarię w Bydgoszczy, przy ul. Śniadeckich nr. 7 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **17 stycznia 1936 r.** o godz. 11,30 w Bydgoszczy, ul. Konarskiego, Składowa Urzędu Skarbowego odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości składających się z pianina i maszyny do pisania oszacowanych na łączną sumę zł 1.100. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Bydgoszcz, dnia 11 stycznia 1936 r. (691) **Komornik (—) K. Tustanowski**

**Poszukuje się parceli niezabudowanej** od 1800 kw. mtr. najchętniej na Okolu. Oferty z podaniem ceny i warunków pod „T. T.” Dziennik Bydgoski. (324)

**Drobne ogłoszenia** Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

**POLECENIA**

**Szkoło** okienne, butelki poleca Wielkopolska Huta Szkła, Pasikowski, stacja kolejowa Legnowo. Telefon 13-25. Autobus Bydgoszcz-Solec. (19729)

**SPRZEDAŻE**

**Domek** (680) ogród z 2600 sprzedam. Gdzie? wskaże Dziennik.

**Z powodu** wyjazdu zagranicę sprzedam dom z 2 składami i mieszkaniami i domek gospodarczy, położenie przy Rynku. Cena 16000 zł. Zgłoszenia Orłowo Morskie, ul. Bytomska 8. (677)

**Szafa** składana tanio. Garbary nr. 17, podwórze. (F387)

**Łóżecko** dobre na sprzedaż. Adres wskaże Dziennik. (F390)

**Wąskotorówki** 40 metrów, szerokość 60, dwie wywrotki. Telefon 39-89. (710)

**Skład** kolonjalny mieszkaniem zaprowadzony sprzedam z powodu wyjazdu. Wiadomość Dziennik. (712)

**Repertuar kin bydgoskich:**

**KRYSTAL:** „Sen Nocny Letniej” i nadprogram. **ADRIA:** „Moja mała” i nadprogram. **APOLLO:** „Sekrety marynarki wojennej” oraz „Przygoda w samolocie”. Nadprogram. **MARYSIENKA:** „Legion Nieustraszonych” oraz „Kwiaciarka z Prateru”. **REWJA:** „Przygody pechowca” i „Nie chcę wiedzieć, kim jesteś”. Na scenie szlagierowa rewja p.t. „Ta noc dla Ciebie”. Dziś w sobotę Week-end. **BALTYK:** „Cowboy milionerem” i „Nowa pieśń”.

**Skład** kolonjalny przy bardzo ruchliwej ulicy w centrum Bydgoszczy od zaraz do sprzedania. Zgłoszenia filija Dziennika Bydg. „Kolonjalny” (F308)

**Skład** towarów kolonjalnych i nasion połączony z wyszynkiem, w najlepszym położeniu powiatowego miasta fabrycznego, zaraz na sprzedaż. St. Miedziński, Chodzież. (676)

**Nowe** palto damskie korzystnie sprzedam. Kordeckiego 15 m. 3. (682)

**Tanio** sprzedam kompletny nowy pokój jadalny. Wiadomość Dziennik. (684)

**Meble** wszelkiego rodzaju, obrazy, lampy; najkorzystniej: „Sala Licytacyjna”, Gdańska 42. (708)

**NAUKA**

**Kreślarka technicznego** kreślarki zawód uzyskasz, kończąc korespondencyjnie lub słuchowo roczne Kursy Kreśleń Technicznych Inż. Gajewskiego, Warszawa, Plac Trzech Krzyży 8. Świadectwa, opłata niska, niezamierzonym ulgi, książki darmo. Programy wysyłamy darmo. 433

**Budowniczego** prawa i tytuł uzyskasz, ucząc się przy pomocy Inżynierów dyplomowanych. Nauka korespondencyjnie, opłaty niskie. Warszawa, Plac Trzech Krzyży 8. — Kursy Techniczne. Programy bezpłatnie po otrzymaniu znaczka pocztowego. (434)

**LEKCJE**

**Łaciny** matematyki, francuskiego, polskiego udzielam. Przygotowuję gimnazjum. Zgłoszenia 2-4. Śniadeczek 28-6. (F313)

**Udzielam** (21186) lekcji gry na fortepianie, bardzo tanio prędką metodą do nauczania się, przygotowuję do konserwatorium, tylko 6 zł miesięcznie, fortepian wolny do ćwiczeń, godz. 50 gr. Przychodzę także w dom. Przygotowuję przez rok do konserwatorium. Dla dorosłych kurs trzymiesięczny. Dla początkujących zł 6 miesięcznie. Hetmańska nr. 5, wejście na prawo, mieszkanie 5.

**Dziewczyna** potrzebna zaraz. Łokietka nr. 37 (skład). (690)

**Śłużąca** uczciwa z gotowaniem do małego miasteczka potrzebna zaraz. Zgłoszenia Kwapiszewska, Długosza nr. 6. (F386)

**Modelki** dla fryzjerów, poniedz. środy godz. 20. Pl. Piastowski, Mühler, restauracja. (F209)

**Również zgłaszający się nowi abonenci otrzymają kalendarz książkowy na rok 1936 bezpłatnie!** Prosimy wszystkim krewnym i znajomym powiedzieć o tem i nakłonić ich do zaabonowania „Dziennika” na styczeń rb.

**POSADY WOLNE**

**Czeladnika** kominiarskiego, poszukuje od 15 bm. przejściowo. L. Rzepiński, Skarszewo Pomorsze. (620)

**Potrzebna** zaraz uczciwa służąca, znająca się również na kuchni. Odpowiednie polecenia konieczne. Zgłoszenia Chodkiewicza 7. I p. 3-5 po poł. (F396)

**Która** z pań, b. ekspedjentek branży spożywczej, zaprowadzona ewentl. ustosunkowana podejmie się sprzedaży poważnego artykułu w pierwszorzędnym składzie spożywczych i delikatesów. Of. do Dziennika pod „39/” prowizji. (705)

**Kucharka** restauracyjna i służąca do wszystkich prac potrzebne od 15. I. Restauracja, Gdańska 45. (F397)

**Dziewczyna**

z gospodarstwa potrzebna. Ul. Pułaskiego 23. (F381)

**Ekspedjentka** młoda, miłej powierzchowności potrzebna do sklepu owoców, czekolady. Adres wskaże Dz ennik. F392

**Potrzebny** chłopiec do posyłek. Cukiernia, Pl. Wolności. (706)

**Destylator** młodszy z dłuższą praktyką w poważnych fabrykach wódek zaraz poszukiwany. Oferty pod „F W do Dzien. Bydg.” (689)

**POSADY POSZUKUJĄ**

**Książkowa** bilansistka starsza, zakłada, prowadzi buchalterję. Oferty „Tanio” filija Dziennika. (F388)

**Poszukuje** (465) posady do restauracji obsługi gości. Oferty Dziennik Bydgoski „Bufetowa”.

**POKOJE WOLNE**

**Pokój** umeblowany dla małżeństwa. Chełmińska 24. (688)

**Pokój** Przyrzeczce 12/5. (685)

**Pokój** umeblowany. Chwyłowo 5-3. (683)

**Pokój** (681) umeblowany osobnym wejściem, Podwałe 12-6.

**Pokój** skromny dla pani. Dworcowa 2/6. (F379)

**Pokój** Dworcowa 3. (F395)

**Pokój** komfortowy niekrepujący. Pl. Wolności 5-8. (F389)

**Pokój** inteligentnym. Krasieńskiego 4-2. (F385)

**Pokój** osobne wejście. Długa 74, m. 2. (700)

**Pokój** mały frontowy utrzymaniem. Cieszkowskiego 14, m. 3. (698)

**Pokój** kuchnią, korytarzem, przy należnościami, zgóry 300. Ogród owocowy 100 zł. Adres Dziennik. (709)

**Pokój** umeblowany. Królowej Jadwigi 19-6. (F380)

**Pokój** Heyduk, Zduny 2/10. (F388)

**Pokój** Piotra Skargi 12-6. (F382)

**POKOJU POSZUKUJĄ**

**Poszukuje** zaraz 2 pokoje umeblowane z telefonem. Wiadomość pod „10”. (694)

**RÓŻNE**

**Zaginął** mały pies czarny, nogi żółte, rodzaj jamnika. Dam odszkodowanie. Kościuszki 22. (F394)

**Który** (F393) z kulturalnych panów na wyższym stanowisku o szlachetnej duszy lat 40-50, pragnie poznać przystojną sympatyczną blondynkę, (panna), materyjalnie nie zależną. Listy wraz fotografiami Dziennik Bydgoski „Zamiejscowa”.

**Wspólnika** z 3 000 zł, dobrze prosperująca kawiarnia - restauracja z pełnym wyszynkiem, miasto powiatowe (Pomorze), lub całkowita sprzedaż. Adres wskaże Dziennik Bydgoski. (678)

**Zginął pies** biało-czarny, wielki dog duński. Ostrzeżenie przed k u p n e m. Sorgolewski, Kozietulskiego 10. Telefon 1919. (702)

**MATRYMONJALNE**

**Wdowiec** (675) Pomorzanie 45 lat, prowadzony od szeregu lat interes, szuka w celu ożenku inteligentną, zamożną panią w stosownym wieku, w której znalazłby prawdziwą towarzyszkę życia, dyskrecja sprawa honorowa. Oferty do Dziennika pod „Akademik”.

**NIEBEZPIECNA JAZDA.**



— Patrz przed siebie, bo przy twoim nosie mógłby policjant pomyśleć, że chcesz skręcić na lewo.

**Ceny ogłoszeń:** 25 gr. za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% niżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.